Nr. 35. SOSNOWIEC, dnia 1 września 1935 roku. Rok II.

DODATEK PARAFJALNY

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"
Parafja Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Apostołem bądź, nietylko czytelnikiem.

Porządek nabożeństw
w Kościele Parafjalnym Wnieb. Najśw. Marji Panny.
Niedziela XII po Świątkach (1 IX).

g. 6. Prymarja z nauką — ks. Jung.
g. 8. Msza św. z nauką — ks. Jung.
g. 10. Suma z kazaniem — ks. Mgr. Brodziński.
g. 11,30. Msza św. z nauką — ks. Mgr. Brodziński.
g. 16. Nieszpory — ks. Mgr. Brodziński.

Od g. 18 dnia 31 VIII do g. 18 dnia 7 IX dyżury pełni ks. Mgr. Brodziński.

Komunikaty.

1) Od wtorku dnia 3-go września Msze święte będą odprawiane: g. 6. Prymarja. g. 8. Msza św. g. 9. Msza św.

2) We wtorek dnia 3 bm. o g. 9 będzie odprawiona Msza św. z nauką na int. młodzieży szkolnej z racji rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

3) W niedziele i święta począwszy od przyszłej niedzieli porządek nabożeństw będzie następujący: g. 6. Prymarja z nauką. g. 8 Msza święta z nauką. g. 9,30. Msza święta z nauką dla szkół. g. 11. Suma. g. 12,30. Msza św. z nauką.

Dnia 1 września b. r. przypada Msza św. i komunja św. miesięczna dla K. S. Kobiet i Młodzieży Żeńskiej.

Członkinie wymienionych Stowarzyszeń wezmą w niej liczny udział.

W niedzielę dn. 1 września o godzinie 16,30 odbędzie się zebranie K.S.Kobiet, na które Zarząd wszystkie członkinie uprzejmie zaprasza.

Drodzy w Chrystusie Panu Parafjanie.

Niedziela XII po Świątkach
dnia 1 września.

Miłość bliźniego była już znana u pogan i żydów. Za bliźniego uważano jednak tylko przyjaciela i ziomka. Kto zaś innej był wiary, innej narodowości, wrogiem był, którego należało tępić.

Według nauki Zbawiciela zaś, bliźnim jest każdy człowiek, chociażby poganin, chociażby nieprzyjaciel największy. Fundamentalnem przecież przykazaniem Nowego Zakonu jest miłość ogarniająca Stwórcę i stworzenie, Boga i bliźniego.

Miłość bliźniego jest probierzem i miarą miłości Bożej. Im kto bowiem więcej bliźniego miłuje, tem samem coraz więcej miłuje Boga.

Tylko ta miłość bliźniego powinna być nie czczem uczuciem, ale raczej objawiać się w czynieniu dobrze, jak nas uczy przykład miłosiernego Samarytanina. „Nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem", upomina św. Jan, zaś św. Mateusz taką praktyczną daje radę: „Wszystko cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie".

Gdyby to jedno wszyscy ludzie zrozumieć i według tego postępować chcieli, nie byłoby ani wojen, ani mordów, kradzieży, procesów, nie byłoby i biedy na świecie. Raj byłby na ziemi.

Szczytem zaś miłości bliźniego to miłość nieprzyjaciół.

W Fégreas we Francji postanowili rewolucjoniści pojmać miejscowego nader gorliwego proboszcza ks. Lurain i rozstrzelać go. W tym celu wysłali 2 żołnierzy, którzy mieli go zaaresztować. Proboszcz dowiedziawszy się o tem i ujrzawszy żołnierzy począł uciekać i to w stronę pobliskiej rzeki. Żołnierze za nim. Dopadłszy rzeki, rzucił się w nurty i przepłynął na drugą stronę, gdzie się ukrył w zaroślach. Wtem słyszy krzyk. Oto jeden z żołnierzy wskoczył za nim w pościgu do rzeki, lecz nie umiejąc dostatecznie pływać począł tonąć. Widząc to kapłan, wychodzi z ukrycia, rzuca się spowrotem w wezbrane fale i z narażeniem własnego życia ratuje swego wroga, który tymczasem stracił już przytomność. Poczyna go więc cucić. Gdy nareszcie żołnierz otworzył oczy i ujrzał pochylonego nad sobą zbawcę swego, zawołał z niezmiernem zdziwieniem: „Ojcze, tyś przecież tym księdzem, którego chciałem pojmać i w ręce katów wydać". „Bracie, odrzekł kapłan, uczyniłem tylko to, co każe nasz Mistrz i Zbawiciel: „Czyńcie dobrze tym, którzy was prześladują. Potem poznają wszyscy, że uczniami moimi jesteście".

I ty więc czyń także!

Proboszcz.

Cud wiary i polskości w Ameryce Południowej.

List pasterski C. d.

Znamienne te słowa i znamienne fakty, jakie stwierdzają. Warto nad niemi się zastanowić i wyciągnąć z nich należyty wniosek. A wniosek nie może być inny jak ten, że wiara katolicka dla nas nie jest tylko siłą religijną, ale także jedną z największych, najistotniejszych sił narodowych. A Kościół św. katolicki nie jest dla nas czynnikiem pozanarodowym, obcym, narzuconym, ale czynnikiem, wchodzącym w samą duszę narodu w samą treść naszego życia, jest więc dla nas naszym" Kościołem, nie przestając przytem oczywiście być katolickim czyli powszechnym Kościołem.

Dziwna to zaiste właściwość Kościoła katolickiego niezrozumiała dla tych, którzy nie wgłębili się w jego istotę. Bo mogłoby się zdawać, że Kościół św., będąc powszechnym, obejmując jednolitą organizację swoją cały swiat, głosząc wszystkim narodom te same prawdy i to samo prawo, oraz dostarczając im tych samych środków zbawienia, powinien raczej przyczynić się do zatarcia różnic między narodami, a więc do wynarodowienia ich. Tymczasem stał się on dla naszego wychodźtwa największą siłą narodową, a myśmy z tego faktu wyciągnęli nawet wniosek, że jest taką siłą dla całego narodu, i dodajmy odrazu, nietylko dla naszego narodu, ale dla wszystkich wogóle narodów. Na czem polega ta dziwna, pozornie sama w sobie sprzeczna właściwość Kościoła św.? Polega ona na tem, że Kościół katolicki nie jest dziełem ludzkiego, ale dziełem Bożem, i że wskutek tego działają w nim siły wieczne. Siły zaś Boże, siły wieczne mają tą cudowną właściwość, że się całe wcałości, jaką ogarniają, ale równocześnie są takie całe w każdej części, z jakich ta całość się składa totum in toto, et totum in onmibus partibis, jak to określa filozofja scholastyczna. A dalej siły Boże mają tę właściwość, że działają w całości tak, jak tego wymagają istota i warunki tej całości, a w poszczególnych częściach tak, jak tego wy-

maga ich właściwie natura. Żeby to lepiej zrozumieć, wyjaśnimy sobie tę prawdę na innem dziele Bożem, w którem działają także wieczne siły Boże. Jest niewątpliwie jedno tylko słońce na całem swiecie i dla całego świata ludzkiego. A jednak, to jedno słońce jest całe w każdej części swiata, w każdem kraju. I choć zawsze i wszędzie jest tem samem słońcem jednak w każdym kraju inaczej działa, a działa tak jak tego wymagają specjalne warunki i właściwości poszczególnych krajów. W czasie, który przepędziłem w Brazylji, słońce działaniem swym tam wytworzyło ciepłe lato, w tym samym zaś czasie to samo słońce u nas w Polsce było przyczyną zimy; tam wywołało w przyrodzie pełne bujne życie, u nas zaś spowodowało zanik życia na polach. W Brazylji pod wpływem tego samego słońca z ziemi wyrastają palmy, piujony i inne egzotyczne drzewa; u nas zaś w Polsce lipy, dęby, świerkowe lasy. Tam ziemia rodzi kawę, herbatę, wino i. t. d. u nas zaś żyto, pszenicę, ziemniaki i t. d. Jednem słowem: tam słońce wytwarza brazylijską przyrodę, u nas zaś przyrodę polską. Nawet sami ludzie pod wpływem tego słońca tam są inni jak u nas, mają szary kolor, inne usposobienie, inny temperament, inne zwyczaje.

A więc słońce, choć jest to samo na całym świecie, jednak nie niweluje świata, nie wyrównuje, nie ściera różnic między poszczególnemi krajami i narodami, ale przeciwnie je wytwarza, i choć jest jednem dla całego świata, jednak całe należy do każdego narodu, tak, że każdy kraj może powiedzieć: to jest „nasze" słońce. (d. c. n.)

W obronie wiary.

(Odpowiedzi na zarzuty).

Jak sobie wytłumaczyć, że na ziemi tak wielu złych ludzi jest szczęśliwych, a tylu dobrych nieszczęśliwych.

Złych ludzi szczęśliwych! czyś tego pewien?

Dowodem, że oni nie są szczęśliwi, jest ich ciągłe szukanie radości, by choć na chwilę zapomnieć się i omanić pychą lub przyjemnością zmysłową; i to, że czytają różne powieści obrzydliwe i używają wszelkich rozrywek, by się nie zastanowić i nie rozważać. W rzeczywistości zaś, doglądając w swe życie, brzydzą się sobą i czują wielkie przygnębienie.

Ze niektórym powodzi się w życiu, cóż w tem dziwnego?

Najpierw wielu z nich wzbogaca się wszelkiemi sposobami, dobremi i złemi. Inni znowu, odmawiając Bogu wszystkiego, co Mu się należy, i postępując z Nim niesprawiedliwie, są dobrzy dla ludzi. Bóg więc odpłaca na ziemi wszystkie wyświadczone przez nich dobrodziejstwa dla ludzi, bo nie będzie mógł wynagrodzić ich w niebie z powodu ich grzechów.

Jest jeszcze jeden rodzaj ludzi, zwanych szczęśliwymi, są to niewierzący, którzy zagłuszyli głos swego sumienia.

Ci ludzie już nic nie mają za zło i nie doznają wyrzutów sumienia. Litujmy się nad nimi, bo jak zwierzęta oni żyją tylko dla ziemi. Jeśli więc umrą, jak żyli, bez pojednania się z Bogiem, nie powinni się dziwić, że sprawiedliwy Bóg odrzuci ich daleko od siebie.

Gdy mowa o dobrych sługach Bożych, czy można się dziwić, że nieraz oni znoszą różne próby? Chrześcijanin jest to żołnierz, żołnierz Chrystusowy. Życie na ziemi dla walki i trudów, nie... dla używania. Życie Chrześcijanina jest walką nieustanną. Zresztą trzeba pamiętać, że próby życiowe znosi każdy bez wyjątku człowiek, doznawane zaś nieraz cierpienia są lżejsze dla chrześcijan, niż dla innych ludzi, bo chrześcijanie krzepią się modlitwą, a dobry Bóg nigdy nie szczędzi im pociechy. Podczas gdy bezbożnik, cierpiąc, dochodzi do rozpaczy, chrześcijanin krzepi się nadzieją; wie, że w niebie jest zgotowane dla niego miejsce, gdzie jego cierpliwie zniesione bóle znajdą pocieszenie, że szczęście wieczne, wynagrodzi hojnie chwilowe ziemskie biedy.

Krótkowzroczni są ludzie, mówiący, że niebo nie jest sprawiedliwe.

Więc nigdy nie mów: „Czem Bogu zgrzeszyłem, że tyle mam cierpieć"? Bóg mógłby ci odrzec, żeś grzeszył często w swem życiu, że cierpieniem Cię oczyszcza, że chce, byś swój czyściec odbył na ziemi zamiast po śmierci.

A ileż cierpień sami przyczyniamy sobie dobrowolnie i uporczywie!

Wierz mi: lepiej cierpieć na ziemi, bo cierpienia ziemskie są rękojmią otrzymania nagrody w życiu przyszłem.

Związek małżeński zawarli.

Dnia 25 VIII 1935 r.

Franciszek Woźniak z Heleną Kierkowską.

Marceli Siwulski z Ireną Bacia.

Antoni Równicki z Marjanną Wojsa.

Stefan Hubicki z Stanisławą Biel.

Zygmunt Płatek z Zofją Kania.

Zmarli.

Dnia 17 VIII 1935 r. Wojciech Salomon, lat 45.

Dnia 18 VIII. Anna z Kozerów Hałdus, lat 72.

Dnia 21 VIII. Katarzyna z Mularczyków Dedo, lat 63.

Dnia 21 VIII. Anna ze Szczuków Mazurkiewicz, lat 58.

Dnia 23 VIII. Józef Luba, lat 37.

Rocznice zaślubin.

Dnia 2 IX 1935 r. Jan Sosfa z Katarzyną Siekierką.

Dnia 3 IX. Zygmunt Czesenek z Alfrydą Pheda.

Dnia 4 IX. Wacław Wilk z Władysławą Maj.

Rocznice zgonów.

Dnia 4 IX 1935 r. Józef Kurpios, l. 40.

Dnia 7 IX. Janina z Michalskich Mrozińska, lat 25.

Związek małżeński zamierzają zawrzeć następujące osoby:

Franciszek Tomecki, k. zam. Wiejska 14 z Marją Kochanowicz, p. zam. Pańska 33, zap. 3.

Tadeusz Rossollek, kaw. z Katowic z Marją Podmagórską, p. zam. Prosta 12, zap. 3.

Adam Kruszyński, k. zam. Warszawska 6 z Wandą Pucową, wd. zam. 3 Maja 11, zap. 3.

Stefan Guńkow, k. zam. Piłsudskiego 10 z Józefą Gorzad, p. zam. Wysoka 3, zap. 3.

Antoni Kajda, wd. z Dąbrowy Górniczej z Martą Nosalik, p. zam. Mościckiego 25, zap. 3.

Edmund Twardowski, k. zam. Daleka 34 z Zofją Podstołkówną, p. zam. Daleka 36, zap. 3.

Władysław Kowalczewski, k. z Warszawy z Aliną Zielińską, p. zam. Jagielońska 3, zap. 3.

Franciszek Bartel, k. zam. Sienkiewicza 21 z Ireną Sobieniecką, p. zam. Daleka 1, zap. 3.

Izydor Stawicki, k. zam. Kilińskiego 25 z Heleną Łukasik, p. z Krakowa, zap. 2.

Józef Sochacki, kaw. zam. Daleka 21 z Eufrozyną Szulak, p. z Pogoni, zap, 2.

Marjan Holocher, k. z Grodźca z Aliną Konopka, p. zam. Małachowskiego 22, zap. 2.

Jan Szymaszek, k. zam. Swobodna 6 z Weroniką Tometczakówną, p. z Mietla par. Stopnica, zap. 2.

Piotr Szwej, wd. zam. Naftowa (nowy dom) z Bronisławą Nowak, p zam. Targowa 12, zap. 2.

Władysław Konieczny, k. zam. Wysoka 26 z Ireną Urgacz, p. zam. Wysoka 26, zap. 2.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożemi:

Wiesława Marja Musiał
Ewa Marja Kapturska
Zbigniew Marjan Przybylik
Kazimierz Andrzej Lachowski
Lucyna Poznańska
Helena Leokadja Kowalska
Alfreda Zofja Kręcik
Sabina Nowak
Włodzimierz Nowak
Jan Jerzy Jakubowski
Jerzy Jan Kalamat.

Redaktor: Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretarjat Parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 1-98.